

REFLEKTOR

NIEZALEŻNE SPOŁECZNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

Wychodzi w każdą sobotę.

Redakcja i Administracja:
BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Cena: 50 groszy.
Prenumerata: kwartalnie — zł. 6

Znów o tramwaju elektrycznym w Białymstoku.

Zawsze aktualna sprawa. — Zagadkowy p. Aranis i jego artykuł w „Głosie Ziemi Biał.” — Próbne baloniki.

Poprzedni Magistrat m. Białegostoku, na czele którego stał „wielce zasłużony” p. B. Szymański (obecnie jakaś figura w Buchalterji Elektrowni tutejszej) starał się — przed swym odejściem od „rządów” nad miastem — przeforsować projekt umowy koncesyjnej pomiędzy gminą miasto Białegostoku a spółką akcyjną p. f. „Białostockie Towarzystwo Elektryczności Spółka Akcyjna” w przedmiocie budowy i eksploatacji sieci tramwajowej w Białymstoku.

Sprawa ta forsowana była szybko — w tempie ekspresu amerykańskiego.

Jednak przeforsować jej poprzedniemu Magistratowi — przed jego „bezsławnym zgonem” — nie udało się...

Obecnie, gdy tylko co się zakończyła walka o koncesję autobusową w naszym mieście, znów powstaje się koncepcja uruchomienia w Białymstoku tramwai elektrycznych.

W „Głosie Ziemi Biał.” (Nr. 96) ukazał się w tych dniach artykuł na ten temat jakiegoś p. Aranisa p. t. „Pyłar e na czasie”.

P. Aranis pisze:

„Czy nie byłoby słusznem wobec toczącej się dyskusji na łamach prasy miejscowej w sprawie komunikacji autobusowej powrócić do koncepcji uruchomienia w naszym mieście tramwai elektrycznych.

O ile nam wiadomo Magistrat miasta Białegostoku jeszcze w początkach roku ubiegłego prowadził pertraktacje z Białostockiem Towarzystwem Elektryczności co do uruchomienia tramwajów elektrycznych, jednak pertraktacje obecnego Samorządu z Towarzystwem, spaliły na panewce.

A szkoda. Warunki bowiem Towarzystwa były nader dogodne dla miasta.

Gmina miejska, nie ryzykując absolutnie niczem, nie wkładając do przedsiębiorstwa ani jednego grosza, mogła posiadać doskonale środki (lokomocji, być udziałowcem rentującego przedsiębiorstwa, zasilać kasę miejską minimalną sumą Zł. 100 tysięcy rocznie z tytułu opłat koncesyjnych, a przy przeciętnej frekwencji przewozu pasażerów, jaką wykazuje statystyka ruchu tramwajów w Polsce, zyski miasta wynosiłyby od Zł. 200.000. — do Zł. 300.000.—.

Otóż czy w obecnych ciężkich czasach powszechnego zastoju i bezrobocia nie należałoby powrócić do ponownego rozważenia propozycji, czynionej przed półtora rokiem przez Białostockie Towarzystwo Elektryczności, jak również i warunków zawarcia koncesji tramwajowej.

Warunki te, jak nam wiadomo, były następujące: Białostockie Towarzystwo Elektryczności proponowało Samorządowi uruchomienie tramwajów elektrycznych w formie spółki wspólnie z miastem, przy czem udział miasta wynosiłby 40 proc., Towarzystwa zaś 60 proc.

Ponieważ miasto nie posiada wolnej gotowizny, Towarzystwo zobowiązywało się udzielić miastu pożyczki przy oprocentowaniu w wysokość stopy dyskontowej Banku Polskiego. Przy dalszych pertraktacjach były poczynione ulgi co do wysokości stopy procentowej, a mianowicie Towarzystwo wyraziło zgodę naliczania odsetek za udzieloną pożyczkę w wysokości dywidendy, przypadającej miastu na wypadek gdyby dywidenda ta była niższa od stopy dyskontowej Banku Polskiego. W ten sposób miasto otrzy-

mywało gwarancję, iż nie będzie narazone na żadne straty z tytułu zaciągniętej pożyczki.

Jeśli się porówna warunki obecnie uchwalonej przez Sejm francuskiej pożyczki kolejowej, w której ogólny koszt pożyczki wyniesie 9,37 proc., z warunkami proponowanej miastu pożyczki, to trzeba przyjść do wniosku, że władze miejskie nie potrafiły wykorzystać nader dogodnych warunkach.

Nasuwa się przeto samo przez się pytanie, czy nie należałoby powrócić do przerwanych pertraktacji co do uruchomienia tramwaj elektrycznych.

Korzyści, jakie z tego tytułu nie tylko miasto lecz i Państwo osiągnęłyby, dalyby się ująć w następujące punkty:

1) rynek pieniężny odczuwający stały brak gotowizny, zostałby zasilony kilkoma milionami złotych kapitału obcego;

2) podczas budowy znalazłoby zatrudnienie parę set bezrobotnych, korzystających obecnie z zasiłków państwowych;

3) zamiast bezplanowych robót, prowadzonych przez miasto z konieczności, celem zatrudnienia bezrobotnych, rozpoczęłaby się celowa praca;

4) miasto stałoby się współwłaścicielem dobrze entującego się przedsiębiorstwa użyteczności publicznej;

5) kasa miejska byłaby zasilana pokaźnymi sumami z tytułu podatku koncesyjnego oraz przypadających na rzecz miasta zysków;

6) ludność miejska pozyskałaby nareszcie odpowiednie środki komunikacyjne;

7) przeszło setka ludzi zostałaby stale zatrudniona przy obsłudze tramwajów elektrycznych;

8) przemysł krajowy doznałby pewnego ożywie-

nia z powodu otrzymanych obstatunków na wozy tramwajowe, szyny i t. d.;

9) wszystko zaś razem dążyłoby bodajdo minimalnego odprężenia ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znaleźliśmy się.

Wszystko to powinno zmusić odnośne czynniki do głębszego zastanowienia się nad poruszoną sprawą.

Obawy o to, że tramwaje elektryczne są już przeżytkiem i nie nadają się do większych miast, mogą mieć miejsce w miastach o przeszło milionowej ludności. Białemustokowi natomiast chyba nie grozi taka ewentualność nie tylko w XX lecz i w XXI stuleciu.

P. Aranis, jak widzimy z jego artykułu, jest **bardzo dobrze poinformowany** co do korzyści, jakie z tytułu uruchomienia w Białymstoku tramwaj elektrycznych „nie tylko miasto (Białystok) lecz i Państwo osiągnęłyby“...

Nie wiemy kto to jest ten zagadkowy p. Aranis, ale — mówiąc szczerze i otwarcie — jesteśmy pewni, że pod anonimem tym ukrywa się albo sam przedstawiciel interesów elektryczno tramwajowych belgijczyków, albo jego „prawa ręka“.

Bada grunt... puszcza próbne baloniki...

Bardzo dobrze!

Koncepcja uruchomienia w Białymstoku tramwaj elektrycznych była i jest u nas aktualną.

O korzyściach z tego tytułu dla miasta naszego — rozpowiadać wiele — niepotrzebnie, sami dobrze rozumiemy

Więc — o co chodzi?

Zaczynajcie, panowie!

Pogadajcie jeszcze raz na temat ten z ojca-
mi naszego miasta.

Przeszkadzać w tej sprawie nikt wam nie będzie, skoro warunki postawicie odpowiednie...

Sensacje, aktualności, „kwiatuszki z oślej łaki“ i ciekawostki.

Agitacja komunistyczna w Ziemi Świętej. — Znak czasu. - Ile jest żydów w Polsce. — Urbanistyczna wizja New-Jorku.

„Observatore Romano“ donosi z Jerozolimy, że w ostatnich czasach policja skonfiskowała w Palestynie wiele literatury komunistycznej i aresztowała ośmiu „agentów bolszewickich. Komuniści rozpo-
wszechniają ulotki, w których nawołują „do zwalczania prowokacji sjonistycznej i wprowadzenia w Palestynie ustroju antykapitałistycznego“.

Z drugiej strony zaś mahometanie rozrzucają odezwę, w której znajdują się znamienne słowa: „Precz ze sjonistami! Niech żyje unja mahometan-
sko chrześcijańska“.

*

Jeden z ostatnich numerów „Monitora Polskiego“ jest wielką broszurą, zawiera bowiem aż 48 stron druku. Z tego 43 strony zajęły ogłoszenia Wileńskiego Banku Ziemskiego dotyczące licytacji nieruchomości ziemskich i miejskich na terenie województw wschodnich. Obejmują one około 1750 posiadłości ziemskich i przeszło 400 miejskich. W samym tylko

Wilnie wystawiono na licytację 107 nieruchomości — w Białymstoku — 92.

*

„Zeitschrift für Demographie und Statistik den Juden“ zamieszcza wyczerpującą rozprawę p. Korallnika o liczebności ludności żydowskiej w Europie na początku 1930 r. Maksymalną liczbę szacunkową p. Korallnik oblicza na 9.785.000, z tej liczby przypada na Polskę 3.125.000.

*

Wydawnictwo „Rój“ wydało sensacyjną książkę John Dos Passos'a (w przekładzie Tadeusza Jakubowicza) — „Manhattan Transfer“.

„Manhattan Transfer“ jest fotomontażem literackim, rodzajem scenariusza filmowego. Miejsce klasycznych „bohaterów“ powieściowych zajmują tu kamienice, fabryki, maszyny, koleje, samochody, drogi; żywy człowiek traktowany jest narówni z temi obiektami, związany z nimi cywilizacyjnie, wplątany w ich

żelazne koło i szaleńcze tempo życia wielkiego miasta, które, i tylko ono, może pretendować do roli „bohatera”.

Technika powieściowa książki jest czernś zupełnie nowa: jednoczesność i masowość zdjęć, migawkowość, wprowadzenie do powieści stu osób, niby statystów do filmu, ułamkowość ukaziwanych obrazów.

Książka ogarnia ostatnie dwudziestopięciolecie rozwoju New-Jorku, tego nowoczesnego Babilonu u szczytu bogactwa i potęgi bezprzykładnej. Życie i losy ludzi traktowane są z przeraźliwym realizmem operatora filmowego, który mknąc autem po ulicach robi ciekawe zdjęcie zamiatacza ulic przy pracy — wczoraj jeszcze miłośnika, króla nafty — wczoraj jeszcze poganiacza mulów, kamienicy, która jutro już się zawali, fundamentu domu, który jutro już zostanie wzniesiony. „Manhattan Transfer” jest zdumiewającym świadectwem ujarznienia człowieka przez maszynę, jego mechanizacji i automatyzacji. Lektura te

ciekawe książki czyni przygnębiające wrażenie. W gorączkowej i obłądnej pogoni za dolarem, który tu, w stolicy świata, w nowym Babilonie, obwołany został Bogiem — zagubił człowiek swe ideały, sens i sól żywota. Gdy miarą wszelkiej rzeczy jest pieniądz — człowiek zatracą poczucie swej wartości wewnętrznej: gruby, naiwny materializm prowadzi niemal zawsze do skrajnego pesymizmu, z którego przeciętny Amerykanin wydobył się z pomocą rozhisteryzowanych sekt religijnych.

Sceny i sytuacje mają wymowę fotografii. Rzeczywistość życia amerykańskiego i wielkoniemieckiego uchwycona została znakomicie, na gorącym uczynku niemal. Ton liryczny wyeliminowany jest z utworu celowo. Środki stylistyczne posiadają odrębną, oryginalną wymowę, harmonizującą z konstrukcją tej urbanistycznej wizji. Oto przykład: „Słowa były chłodną, unoszącą ją oszalamiająco na jakąś wspartą wysokość”...

Piętnastoletnia Messalina.

Potworny owoc fin-de-siècle. — Życie erotyczne naszej „society”. — Prawda o obliczu Gorgony.

Kina białostockie, cukiernie i restauracje często widują u siebie osobliwego gościa, — młodą, piękną dziewczynkę, całą w jedwabiach, wyperfumowaną modnymi „Fleurs de Stix”, z uśmiechem wampira na ukarminowanych ustach, z oczyma pełnymi atropiny i bezwstydu...

Ona ma zaledwie 15 lat.

Niedawno wypuszczono ją — po odbytej kuracji — ze szpitala dla weneryczno-chorych.

Drobna, jeszcze wcale nierozwinięta, robi wrażenie zupełnego dziecka.

Ma wszystkie lata piętnaście, a już zdążyła otrzymać „pełne wykształcenie”, do szpitala wenerycznego włącznie...

Oczy jej — duże i piękne — patrzą na świat Boży wyzywająco-bezwstydnie, zaś ukarminowane usta, podobne do rozwartej rany, wypowiadają bez końca bezwstydne, cyniczne, brudne, ohydne i bluźniercze słowa...

Ten „motylek grzechu” wachał już wszystkie zatrute kwiaty rozpusty. Zna wszystkie modyfikacje grzechu. Przeszedł już całą skalę wyrefinowanych i zwstydnych, potwornie-patologicznych zbroczeń...

Już w czternastym roku swego życia zgasła ona w swej duszy ostatnie iskry wstydu i rozpoczęła uprawiać z niebywałym cynizmem skalanie swego wątłego jeszcze, jeszcze dzieciennego ciała...

W piętnastym roku życia zna się ona już na modnych perfumach, atropinie, kokainie, winie z weronalem, na mrośnym dekadensie i na seksualnej anarchji.

I 25 punktów „fory” da to piętnastoletnie „dziewczę” każdej z wyuzdano-bezwstydnych „gwiazd” wyrefinowanego nierządu.

Czego tylko ona nie umie, to „dziewczę”, mające niepohamowaną „namiętność” do mężczyzn!...

*

Pachnie modnymi perfumami, cała w jedwabiach, a nerwy i płuca — już zrujnowane, a krew — już zatruta...

Z „demonicznym uśmiechem na ukarminowanych ustach” opowiada ona cynicznie i szczerze o swoich „znajomych” i „przyjaciółkach” — poważnych, bogatych i wpływowych panach, którzy są „weseli” i mili, i bardzo lubią „enfants”, i hołdują miłości florentyckiej, miłości „francuskiej”, miłości haut-gout.

Kto tylko nie wachał trujących kwiatów bezwstydno-wyuzdanej miłości tej piętnastoletniej „wiolety rozpusty”? Czego tylko ona nie widziała!

Nie! Przysłuchajcie się tylko jej opowiadaniom.

Straszna, okropna prawda pokazuje swe koszmarnie oblicze z jej słów...

*

Piętnastoletnia „petite cocotesse” opowiada potworne wprost rzeczy...

Mówi, jak nadzwyczaj wesoło bawi się młody fabrykant w swoim biurze przy ul. Sienkiewicza. Opowiada o nocach saturnalskich i sabbatach w „małym domku” przy ul. Św. Rocha. Rozpowiada jakie dzikie hece wyprawia w pewnych lokalach srogi Cato w okularach...

Czyżby bezcelowo kłamie ona, gdy opowiada niesamowite wprost historie o zabawach „dyrektów”, „prezesów” i innych panów o poważnych i solidnych stanowiskach w ubocznych, zakonspirowanych lokalach białostockich, o „rozrywkach” ich w balneum białostockim, o skandalicznych „soirées” w luksusowym hotelu i o „heliogabalowych” orgjach w gabinetach pewnych restauracyj?

Albo — kłamie, albo — mówi prawdę, pomimo woli odtwarzając ponury obraz istotnego życia i obyczajów „śmietanki” intelektualnej „wielkiego” grodu

— „W szarej codzienności życia prowincjonalnego, z braku wydarzeń i ogólnej monotoni, tylko erotyka wnosi indywidualne zabarwienie w życie codzienne „człowieka z prowincji“... — mówi F. Frey.

Ale jedno — erotyka. I zupełnie coś innego — świątwa erotyczne, „Venus monstruosa“, podłość, okrutność i okropność bestji ludzkiej, dwunogiej „bestia humana“...

Analol France powiedział niegdyś, że współczesna kultura nasza, kultura dwudziestego wieku, jest specyficzną i zgniłą, jak rokfor...

Piętnastoletnie, wyuzdano-rozpustne dziecko. w jadwabiach i uperfumowane, z atropiną w oczach i kokainą w torebce, z jadem wenerji we krwi, z doszczętnie zrujnowanemi płucami i nerwami i z przerażającym bezwstydem w swej młodej duszy — jest straszną, lecz jaskrawą ilustracją do naszej współczesnej rokfor kultury, kultury fin-de siècle.

Ta 15-letnia Messalina, ten potworny owoc naszego wieku, przez swe cyniczne opowiadania podnosi kurtynę nad prywatnem i intymnem życiem na-

szego społecznego „fin fleur'u“, rozsuwa wstydliwie draperje, za któremi czają się nasz upadek moralny i zgnilizna, koszmar naszego życia i jego straszna, okropna prawda.

Prawda o obliczu Gorgony...

Opowiadania tego „dziewczęcia“ to — jaskrawo straszny reflektor, rzucający niesamowity blask na nasze życie.

Nie życie społeczne, na foram, pod okiem opinji publicznej, fałszywe, nieszczerze i zmyślone, lecz życie prywatne, w kamiennych workach domów, za kotarami i alkowami, **prawdziwe i straszne w swej okropnej i brudnej prawdzie.**

— „Są prawdy, których mędrzec nie mówi nikomu“ — powiada Mickiewicz.

Albowiem od prawd tych słońce białego dnia wydaje się czarnem...

Ale to — „mędrzec“. A tu — piętnastoletnie dziecko.

Zepsute, zdeprawowane, rzucone w błoto i zetrute, jednak — jeszcze dzieckol...

Nowiny białostockie.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 28 kwietnia po długotrwałej i ożywionej dyskusji — zaakceptowano uchwałę Magistratu w sprawie udzielenia koncesji autobusowej w Białymstoku firmie „Autokaros“. Rozmaite wpływy zakulisowe na naszych „ojców miasta“ nic nie zdołały „ojcowie“ podeszli do całej tej sprawy rzeczowo, trzeźwo, praktycznie, jak dobrzy i rozsądni gospodarze wielkiego miasta

W niedzielę, dnia 3-go Maja, o godz. 3 pp. na placu Sportowym Brygady Kawalerji (Koszary im. gen. Sowińskiego) Kolo Sportowe 10-go Pułku Ułanów Litewskich urządza I-sze wiosenne zawody konne. W programie: 1) Konkurs hipiczny podoficerów, 2) Konkurs hipiczny oficerów, 3) Zabawy i gry ułańskie.

Przygotowania do Zawodów Strzeleckich, które się odbędą w dniach od 14 do 17 maja b. r. prowadzone są w nadzwyczaj sprawnem ożywionem tempie.

W skład Komitetu honorowego Zawodów Strzeleckich wchodzi: D-ca O. K. III General Litwinowicz, Wojewoda Białostocki M. Kościłkowski i Dyrektor Państw. Urzędu W. F. i P. W. pułk. Kiliński. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest ppułk. dypl. Perczyński D-ca 10 p. ul. Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach ppułk. Głowackiego, zast. D-cy 42 p. p.

Komitet apeluje do społeczeństwa o poparcie materialne w pracach przygotowawczych. Pieniądze na ten cel składać należy do Banku Gospodarstwa Krajowego na ręce p. dyrek. Łapińskiego.

Szczegółowy program zawodów został już opracowany.

Im wunderschönen Monat Mai trzeba będzie płacić następujące podatki: pierwszą ratę pań-

stwowego podatku i podatku miejskiego od nieruchomości oraz drugich rat: podatku od lokali, podatku od zbytku mieszkaniowego podatku mieszkaniowego oraz podatku państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych.

„Autokaros“ przewiduje do 15 b. m. uruchomienie trzech 26 osobowych wozów na linii № 1 (Dworzec kolejowy, Marszałka Piłsudskiego, Rynek Kościuszki, Sienkiewicza, Warszawska, Dojlidy).

Do 1 czerwca ma być uruchomiona linja Nr. 2 (Dworzec, Marszałka Piłsudskiego, Rynek Kościuszki, Kilńskiego przez Mickiewicza do Zwierzynca w lecie, a do Drewnianej w zimie).

Następnie uruchomiona będzie linja Nr. 3 Cementarz ewangelicki, Sienkiewicza, Rynek Kościuszki, Surażska, Sienny Rynek, Mazowiecka, Szosa Południowa do więzienia z przedłużeniem kursu przez ul. Angielską).

Oplata za 1 klm. 15 groszy, 2 klm. — 20 gr., 3 klm. — 30 gr., 4 klm. — 40 groszy. W ten sposób od dworca kolejowego do Rynku Kościuszki oplata wyniesie 20 groszy, do Dojlid — 40 groszy.

Urząd miar i wag wprowadza z dniem 15 maja nowe miary dla branży skórzanej. Od tej daty zamiast obecnej miary „stopa“ obowiązywać będzie decymetr kwadratowy. Po 15 maja przeprowadzona zostanie kontrola wszystkich handli skórą i na winnych niestosowaniu się do rozporządzenia będą nakładane kary.

Dnia 7 maja b. r. o godz. 9 rano odbędzie się w Białymstoku na targowisku końskiem sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych w drodze licytacji. Udział w licytacji mogą brać wszyscy obywatele niepozbawieni prawa zawierania umów.

Przygotowania do Kongresu Eucharystycznego

który odbędzie się w Białymstoku w dn. 30 i 31 maja, posuwają się naprzód.

Trudną pracą organizacyjną tak licznego zjazdu, jakim będzie Kongres — zajął się Komitet, na czele którego stają pp.: L. Zubelewicz, prezes Sądu Okręgowego, ks. dziekan Chodyko, R. Moszyński, wiceprezes Sądu Okr. i inni.

Komitet wydał odezwę, w której wzywa wszystkich mieszkańców Białegostoku oraz wszystkie parafje miejskie i wiejskie z całego województwa do jaknajliczniejszego przybycia na Kongres Eucharystyczny.

M. in. odezwa mówi:

„Od Wschodu ogarnia nas czerwona luna pożogi i zagłady moralnej. Zасыpują nam wrogowie oczy piaskiem komunizmu i plewą niewiary“.

Za kilka dni Komitet wyda pierwszą gazetkę kongresową p. t. „Pójdźcie — pokłońmy się Panu“. Każdy znajdzie w niej wszystko, co chciałby wiedzieć o Kongresie.

Parafje otrzymają odpowiednią ilość tego pisma za pośrednictwem kancelaryj parafjalnych.

*

W r. 1923 Magistrat m. Białegostoku, pragnąc przyjść z pomocą Zarządowi nowoutworzonej parafji Św. Rocha, ustąpił Zarządowi temu plac przy ul. Lipowej Nr. 49 z domem mieszkalnym na pomieszczenie kancelarii parafjalnej i mieszkanie ks. proboszcza wraz z zabudowaniami gospodarczymi za minimalną tenutę dzierżawną zł. 50 rocznie.

W roku ubiegłym proboszcz parafji tej, ks. kanonik Abramowicz, zgłosił do Magistratu żądanie rewindykacji nieruchomości tej na rzecz Kościoła Katolickiego, opierając żądanie to na twierdzeniu, iż prawo własności miasta do omawianego obiektu opiera się na gwałcie, albowiem na konfiskacie, dokonanej na szkodę Kościoła przez władze zaborcze.

Wychodząc z tych zasad ks. Abramowicz wniósł już nawet w imieniu Archidiecezji Wileńskiej skargę do sądu, lecz na żądanie nie mógł przedstawić dokumentów, stwierdzających posiadanie nieruchomości tej w dawnych czasach przez Kościół Katolicki. Z tego również powodu nie mogło dojść do polubownego załatwienia sprawy na konferencji z Magistratem, na której szeroko tę sprawę omawiano.

Wobec umorzenia sprawy sądowej z braku dowodów, Zarząd parafji Św. Rocha zwrócił się do Magistratu z prośbą o darowanie lub sprzedaż zajmowanej przezeń nieruchomości za możliwie taną cenę. Prośbę swą Zarząd motywuje tem, że budynki parafjalne wymagają znacznego remontu, którego Zarząd — nie będąc właścicielem nieruchomości — nie może dokonać. Prośbę tę poparli swoimi podpisami parafjanie w liczbie około 150 osób.

Decyzja Magistratu w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

*

Dziś, w sobotę, dn. 2 maja i jutro 3-go, w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej odbędzie się kiermasz na którym sprzedawane będą wyroby uczeń, jako to: bielizna, galanterja, abażury i t. p.

Czysty dochód przeznaczony jest całkowicie na opłatę wpisowego za niezamożne uczennice,

Dziś i Jutro w Białymstoku.

Program obchodu Święta Narodowego.

SOBOTA 2 MAJA.

Godz. 19,30. Capstryk po ulicach miasta i koncert orkiestr 42 p. p., 10 p. u., E.O.S.O kolejowych oraz szkolnych.

NIEDZIELA 3-go MAJA:

Godzina 9 rano. Hejnał z wieży ratuszowej.

Godz. 10,30. Zbiórka wojska, organizacji społecznych i młodzieży szkolnej na Rynku Kościuszki.

Godz. 11-a. Msza polowa na Rynku Kościuszki — równocześnie nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Godz. 13,30. Uroczyste poświęcenie pomnika ofiar mordu bolszewickiego w 1920 r.

Defilada wojska, młodzieży szkolnej, związków organizacji i cechów.

Godz. 17,30. Akademia uroczysta w teatrze „Palace“.

MAJOWE...

KRÓLEWICZ MAJ..

W słonecznej aureoli, owiany obłokiem woni fijołkowej, w kołpaku z różowego kwiecia jabłoni, w szacie z konwalji i narcyzów, wśród dźwięków pieśni skowronkowych, idzie do nas królewicz Maj..

„CHWALCIE ŁĄKI UMĄJONE“...

Najpiękniejszy z miesięcy, który rozwaśnala i cieszy nas swą zielonością, różnem kwieciem w gajach, sadach, ogrodach i łąkach ozdabia świat — poświęcony jest ku czci Najśw. Marji Panny. Przez cały ten miesiąc po kościołach, przy ołtarzu, na którym widnieje postać Najśw. Marji Panny przystrojona w zieleń i polne kwiecie odprawiane jest codziennie nad wieczorem lub też rano nabożeństwo ku Jej czci, zwane nabożeństwem majowym. Początki tego nabożeństwa sięgają bardzo daleko. Dzisiejszą formę nabożeństwa przyjął kościół katolicki w końcu XVIII wieku. Na nabożeństwo to składa się litanja loretańska oraz nauka o Najśw. Marji Pannie i przepiękna błagalna pieśń „Pod Twoją obronę“. Po błogosławieństwie, udzielonem Najświętszym Sakramentem, wzbija się pod sklepienia świątyni melodia wdzięcznej pieśni: „Chwalcie łąki umąjone“... Szczególny czar i urok posiadają nabożeństwa majowe po kościołach wiejskich. Przez cały maj po kapliczkach i figurkach przydrożnych rozlegają się pieśni ku czci Najśw. Marji Panny.

S Z P A R A G I.

Na targu pojawiły się już, jako najświeższa nowalijka majowa — szparagi.

Ta smaczna i delikatna jarzyna, której obecność mile widziana jest na najwytworniejszych stołach, w ostatnich czasach straciła nieco na popularności, a to z tego powodu, że zwolennicy odżywiania witaminowego występują dosyć ostro i gwałtownie przeciw szparagom. Twierdzą mianowicie, że szparagi za-

wierają substancje podniecające i szkodliwe dla organizmu, zwłaszcza dla artretyków i osób chorych na nerwy.

„Sadze się palą”...

Aktualna, bardzo aktualna sprawa.

„Lejmotivem” białostockiej codziennej kroniki wydarzeń jest — zapalenie się sadzy w tym lub innym kominie.

Prawie codziennie ryczy i wrzeszczy na wieży ratuszowej alarmująca syrena elektryczna, zwołując strażaków.

— Cidzie się pali? Co się pali?...

Sadze się palą przy ulicy..

Prawie codziennie rkną przez ulice Białegostoku sapiące, drżące i rozjuszone, niby jakieś zwierzęta mitologiczne, samochody pożarnicze, lecąc na złamany kark na miejsce pożaru.

— Cidzie się pali? Co się pali?...

— Sadze się palą w domu... przy ulicy...

I prawie codziennie czytamy w białostockiej prasie codziennej pod stereotypowym nagłówkiem „Sadze się palą”:

—Wczoraj o godz... w domu... przy ulicy... zapaliły się sadze. Przybyła straż pożarna ogień stłumila“..

Zapalenie się sadzy jest, powtarzamy, u nas zjawiskiem codziennym. Dzięki Bogu, że „palące się sadze” bywają prawie zawsze natychmiast gaszone przez nasze dzielne straże — Straż Miejską i BOSO. Ale... z czerną djabeł nie żartuje. I pewnego pięknego dnia lub pewnej niedobrej nocy z tych „palących się sadz” może powstać groźna katastrofa tembardziej, że największy procent tych wypadków zapalenia się sadz bywa w gęsto zabudowanych drewnianymi domami rejonach miasta.

Kominy domów białostockich, jak twierdzą kominarze-fachowcy, są czerną okropnem. Stan tych kominów — wprost fatalny. Nieczyszczone od szeregu lat, kominy te pozawalały się, porośły mchem i zielskiem, i stanowią istne niebezpieczeństwo. Kamienicznicy białostoccy nie bardzo dbają o stan swych kominów, uspakajając siebie tem, że w kominie „coś się zepsuło”, i odkładając reperację tego „zepsucia” ad calendas graecas... Niedbalstwo panów kamieniczników i właścicieli domów pod tym względem jest wprost niezrozumiałe i karygodne.

Bezpieczeństwo publiczne i dobro ogółu wymagają natychmiastowego rozporządzenia naszych władz administracyjnych o przymusowym czyszczeniu — kominów w Białymstoku.

Z prasy białostockiej.

Wobec wprowadzenia podatku drogowego właściciele autobusów komunikacji międzymiastowej noszą się z zamiarem wstrzymania ruchu autobusów, lub też ograniczenia go do minimum, względnie podwyższenia opłat za przejazd.

Przypuszczać należy, że czynniki miarodajne okażą swój wpływ by zapobiec temu niepożądanemu zjawisku, gdyż obecnie, w okresie największego wzmożenia się ruchu autobusowego, wstrzymanie lub ograniczenie komunikacji odbije się przede wszystkim na biedniejszej ludności, korzystającej z tańszego niż kolejną przejazdu autobusami.

Poza tem drobne kupiectwo w miastach i miasteczkach przy przewozie towarów korzysta dziś wyłącznie z autobusów i pozbawienie go taniego środka przewozowego odbije się niepomysłnie na kształtowaniu cen.

*

Miejscowi drobni tkacze, tak zwani lonkietnicy chcąc uniezależnić się od fabrykantów, postanowili w liczbie 60 osób zrzeszyć się w spółdzielnię dla bezpośredniego zbytu swych wyrobów.

Jedna z tutejszych firm branży bawełnianej ofiaruje spółdzielcom pomieszczenie na warsztaty oraz zobowiązała się dostarczać im surowiec.

*

Do najbardziej chyba upośledzonych ulic w śródmieściu należy ulica Orzeszkowej.

Niejednokrotnie prasa tutejsza czy to polska, czy żydowska przypominała magistratowi o tem prawdziwym nieszczęściu mieszkańców tamtejszej dzielnicy. Wiosną i jesienią od mostu na Białce do ul. Warszawskiej (od mostu do Mickiewicza ul. Orzeszkowej jest jako-tako zabrukowana) bajory nie do przebycia, latem kurz i smrodliwe wyziewy. O ruchu kołowym niema już nawet mowy, gdyż most od strony ul. Warszawskiej wznosi się raptownie na półtora metra od poziomu ulicy.

Kiedy wreszcie magistrat zmieni swe przysłowie niedbalstwo na zainteresowanie się zapochniętą ulicą? Im później przystąpi do robót, tem drożej uporządkowanie ulicy będzie kosztować.

*

Nikt nie zaprzeczy, że policja naszego grodu godnie i sprawnie wypełnia swoje zadania. Większe kradzieże czy włamania są likwidowane w stadium usiłowań, ilość drobnych kradzieży jak na stutysięczne miasto bardzo znikoma, jest wykrywana. A przede wszystkim uawniane są przed władzami wszystkie wypadki potajemnego uboju.

Jednak mieszkańcy miasta nie są zupełnie zadowoleni ze służby porządku publicznego i na ten temat słychać wiele utyskiwań i narzekań. Prawda, że są wieczni malkontenci, którym nikt nie dogodzi, lecz nie ulega również wątpliwości, że ideał porządku w mieście jeszcze nie został osiągnięty.

Bo ważny taki przykład: Magistrat m. Białegostoku, nie pozwalając zdystansować się stolicy na dłuższą metę, był jednym z pierwszych zarządów komunalnych, który zainstalował na ulicach miasta kosze na odpadki i śmiecie. Wadomo, że ołdawną obowiązującą w całej Polsce rozporządzenie Ministra Sławoj Składkowskiego o obowiązkowym utrzymywaniu czystości ulic i wrzucaniu przez przechodniów wszelkich odpadków do wspomnianych koszy.

Chirurgiczne to cięcie wrzodu brudu i niechlujnych przyzwyczajęń niewszędzie dało jednakowe rezultaty. I jeżeli dziś w Warszawie można w krótkim czasie zaobserwować wielu dżentelmenów, niosących w ręce na przestrzenie kilkunastu metrów niedopałek

papierosa, aby go wrzucić do kosza, to w Białymstoku publiczność rzuca na chodniki i jezdnie nie tylko zapaliki lub niedopalki, lecz zwalają śmieci, wymięcionych z mieszkań i sklepów, torebki od skonsumowanych na ulicy pestek, ogryzki owoców i t. p. Trudno określić, gdzie leży przyczyna zła. Czy z braku dozoru. Skłonić by się należało do tej drugiej przyczyny, gdyż bezwzględnie dozór w przestrzeganiu wykonywania rozporządzeń uświadamia i wychowuje obywateli. „Porządeczek musi być”. Troszeczkę uwagi, zwrócone na tę sprawę przez organa porządkowe, a miasto nabierze innego wyglądu.

Sprawa ta na pozór drobnego znaczenia jest dość ważną i pilną bowiem z nadejściem lata ulice miasta znów będą rywalizowały w wyglądzie swym ze śmietniskami, a letnie wiatry sypać będą przechodniom w oczy tumany kurzu i śmieci.

Do 1 czerwca wszyscy pracownicy zakładów spożywczych, jak: piekarnie, cukiernie, wędlniarnie, wogóle sklepy spożywcze, oraz subjekci fryzjerscy, kelnerzy i t. d.—winni uzyskać karty zdrowia i przedstawić je w Wydziale Zdrowia w Magistracie.

„Szopka polityczna“.

Jutro, w niedzielę dn. 3 maja do Białegostoku zjeżdża warszawski teatr mówiących, śpiewających i tańczących lalek — „Szopka polityczna 1931“ z wielką aktualną rewją humoru i satyry.

Teatr ten odbył w stolicy 150 z rzędu przedstawień.

Wśród „gadających, śpiewających i fikających“ lalek Szopki afisze teatru wymieniają: Czerwom ra oświecającego, Rządardłowicza, Gottlewskiego, Gosudara, Premjera Sławerego, Kichalskiego, Wyślickiego, Brymboma, Fryca Ściągłego, Świtalka, pułkownika Wlejniawę, Zaliwękiego, Trumpczyńskiego, Niedziałkowskiego, Pepe-syne, Fraczkiewicza, Mipristera Mystora, „Jego Bek beka i inn.

Zapowiedziany na jutro występ „Szopki“ w teatrze „Palace“ wzbudził wśród białostockiej publiczności teatralnej wielkie zainteresowanie.

Występy Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

W poniedziałek dn. 4 b. m. do Białegostoku zjeżdża praska grupa Moskiewskiego Teatru Artystycznego Stanisławskiego, znanego w całym świecie.

Występy teatru tego w Warszawie przeszły z ogromnym sukcesem.

W poniedziałek, dn. 4 maja odegrana zostanie 5 aktowa komedia satyryka rosyjskiego Mikołaja Gogola — „Rewizor“; we wtorek 5 maja — „Na dnie“, sztuka Maksyma Gorkija, piewcy rosyjskich „bosiaków“ i „brodiagów“, zaś w środę dn. 6 maja — „Biała gwardja“ Bułakowa.

Bilety na przedstawienia teatru są przez białostocką publiczność teatralną wprost rozchwytywane.

NA ARENIE ŻYCIA BIAŁOSTOCKIEGO.

Wiadomości prasy białostockiej.

Bezpłatne szczepienie ospy. W czasie od 1 maja do 15 lipca, codziennie oprócz niedziel i świąt dokonywane będzie bezpłatne szczepienie ospy, zorganizowane przez Magistrat. Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci do lat 6-ciu, oraz wszystkie osoby, które miały szczepioną ospę, lecz w ciągu 5 lat nie przyjęła się.

Szczepienie odbywać się będzie w lokalach „Kropla Mleka“, przy T-wie „Toz“ (ul. Św. Rocha 27) — od 12 — do 13 godz. i „Miejski Ośrodek Zdrowia“ (ul. Piwna) od 8 rano do 10-tych.

Koncerty w ogrodzie miejskim. W bieżącym sezonie letnim odbywać się będą w ogrodzie miejskim koncerty dwóch orkiestr.

W niedzielę przygrywać będzie orkiestra wojskowa, w czwartki orkiestra symfoniczna Zw. Zaw. Muzyków.

Wejście 10—20 gr. W razie urządzenia zabaw w niedziele ceny wejścia nie będą podwyższone a organizatorzy mogą czerpać dochód z innych imprez podczas zabawy.

Betoniarnia magistracka. W bieżącym miesiącu Magistrat zorganizował na małą skalę betoniarnię dla wyrobu płyt betonowych. Ponieważ pró-

by okazały się udane, Magistrat przeniósł obecnie betoniarnię do specjalnego budynku koło stacji Poinskiej, gdzie betoniarnia ta prowadzona będzie na większą skalę.

Z sądownictwa. Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Julian Firstenberg został przeniesiony do Warszawy.

P. Firstenberg obecnie występuje jako oskarżyciel publiczny w toczącym się przed Sądem Okręgowym wielkim sensacyjnym procesie o fałszerstwo banknotów.

Tydzień P. C. K. Jutro, w niedzielę dn. 3 maja rozpoczyna się „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“ — organizacji społeczno-humanitarnej, posiadającej szczególne znaczenie dla Państwa.

Okrąg Białostocki P. C. K. poza licznymi oddziałami, jak przychodnie, ambulatorja i t. d., rozsiadanymi w całym województwie, posiada tu w Białymstoku doskonale prowadzony szpital z oddziałami: chirurgicznym, wewnętrznym i dziecięcym. Główną troską obecnego zarządu jest rozbudowę szpitala i utworzenie lekarskiego pogotowia ratunkowego, czynnego całą dobę. Nowy szpital na 40 łóżek ma być wybudowany w ogrodzie, a w dotychczasowym budynku będą urządzone ambulatorja wszystkich spe-

cialności, zamiast istniejącego jedynie chirurgicznego.

Przy szpitalu istnieje przychodnia dla chorych, w której niezamożna ludność ma bezpłatną pomoc lekarską lub za bardzo niską opłatą (1--2 zł.) W roku ubiegłym udzielono 3727 porad. Codziennie odbywają się 2--3 operacje.

Szpital P. C. K. w Białymstoku pod wytrawnym kierownictwem naczelnego lekarza dra Sollohuba ma w mieście ustaloną reputację wzorowo prowadzonej instytucji, w której chorzy mają zapewnioną troskliwą opiekę. To też ta prawdziwie samarytańska instytucja cieszy się wśród społeczeństwa jak najlepszą opinią.

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że były agent mojej firmy **p. Maku Matynke** pomimo rozwiązania naszej umowy z dniem 31 marca 1931 r. występuje nadal bez mego upoważnienia i wiadomości w imieniu mojej firmy oferuje roboty, wchodzące w zakres mechanizacji piekarni.

Oświadczam, że **p. Matynke** nie mam nic wspólnego, jego zobowiązań i ofert, wydawanych w moim imieniu, nie uznaję i w razie powtórzenia się tych machinacji oddam sprawę na drogę sądową.

Zaznaczam, że wszelkie roboty przy mechanizacji piekarni wykonuję nadal po cenach konkurencyjnych, bez żadnego pośrednictwa.

Zakład Elektrotechniczny
ADOLF KRAUZE
Białystok, Kilińskiego 6, tel. 3 30

Istniejąca w Białymstoku od roku 1912
pierwszorzędna
PRALNIA CHEMICZNA

Szapiro

Kilińskiego 17, tel. 9-00

przyjmuje do prania, czyszczenia i farbowania wszelką damską i męską garderobę oraz bieliznę i firanki.

Za stałość koloru — przy praniu chemicznym — gwarantujemy.

Wykonanie robót — solidne i punktualne.
Ceny — niższe. Obsługa — przyjmują się również i telefonicznie.

1000 zł.

Pożyczę za wskazanie, względnie udzielenie pracy biurowej w godzinach wieczorowych. Wyczerpujące oferty do administracji „Reflektora“ sub „Interes“.

Teatr „PALACE“.

Tylko trzy występy gościnne
**Moskiewskiego Teatru Artystycznego
Stanisławskiego.**

pod kierownictwem P. PAWŁOWA.

W poniedziałek, dnia 4 maja —

R e w i z i o n .

Komedja w 5 aktach GOGOLA.

We wtorek, dnia 5 maja —

M a d n i e .

Sztuka w 4 aktach GORKI-JA.

W środę, dnia 6 maja —

Biała gwardja.

(Dnie Turbiny).

W 3 aktach. BUEGANOWA.

Reżyserowie: P. Pawłow, W. Grac i I. Rakitin

Początek przedstawień: 8,30 wiecz.

Teatr „PALACE“.

Jutro, w niedzielę 3-go maja —

Teatr mówiących, śpiewających i tańczących lalek.

**Warszawska Szopka
Polityczna**

== 1931 ==

Wielka aktualna rewja humoru i satyry w 2 częściach (20 obrazach) z prologiem i epilogiem.

HEMARA, LECHONIA I TUIWIMA.

Muzyka najulubieńszych kompozytorów.

Wykonawcy: artyści teatrów warszawskich.

Początek o godz. 8,30 wiecz.

IR A D I O

może posiadać dziś każdy za kilkadziesiąt złotych, ponieważ została uruchomiona stacja

W a r s z a w a - R a s z y n

120 kw. o zasięgu 500 km.

B-ro Elektro-radio-techniczne Tel. 7 54.

JÓZEF CZMUT ul. Kilińskiego
Nr. 25.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: ANTONI SOJKO.

Drukarnia A. Zbara w Białymstoku, Sienkiewicza 20, tel. 3 52.